T Y D Z I E Ń

Dnia 29 sierpnia 1943 r.
Rok I ——— Nr 22

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Trudności techniczne pracy konspiracyjnej były przyczyną nie ukazania się naszego pisma w ubiegłym tygodniu. Prosimy Czytelników o życzliwe wybaczenie tej przerwy.

R e d a k c j a

APEL PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

W dniu święta Żołnierza Polskiego naczelny wódz gen. Sosnkowski wydał rozkaz, w którym podał do wiadomości apel Pana Prezydenta R. P. do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Apel ten określa na wstępie znaczenie święta żołnierza, przypominając chwile, gdy zespolony po latach naród wywalczył Ojczyźnie zwycięstwo. Apel ten brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

„Dziś jesteśmy znów od lat w walce długiej i ciężkiej i wyczerpującej. Od wyniku tej walki zależy nasz niepodległy byt, a może nawet samo istnienie narodu. Walkę prowadzimy bez wyjątku wszyscy: Kraj bohatersko sprężony w zmaganiach z okupantem i żołnierze na lądzie, w powietrzu i na morzu czynem swoim zbliżający godzinę ostatecznego zwycięstwa. Gdy padają ofiary, choćby najboleśniejsze, nie idą na marne. Każda jest siejbą lepszej przyszłości. W walce naszej nie było i nie ma wahań i zwątpień. Jest jasno wytknięty cel i niezłomne zwycięstwo. Na miejscu poległych stają w szeregach nowi bojownicy i do końca ich nie zbraknie. Wzywam wszystkich Polaków do karnego działania w imię niepodległości i niepodzielności Rzeczypospolitej. Dla jej życia każdy z nas gotów być musi dać życie".

KOMUNIKAT KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁ.

Konwent Organizacji Niepodległościowych zawiadamia, że otrzymał z Londynu list podpisany przez najbardziej miarodajne dla nas osoby. W liście powyższym podpisani komunikują, iż na terenie emigracji przeprowadza się konsolidację piłsudczyków oraz wzywają krajowe organizacje stojące na gruncie ideologii Józefa Piłsudskiego do przeprowadzenia na terenie Kraju takiej samej konsolidacji.

Przyjmując z radością do wiadomości fakt powyższy i stwierdzając, że dotychczasowe wysiłki Konwentu zmierzające do tego samego celu znalazły tak autorytatywne potwierdzenie — Konwent podjął ponowne starania nad skonsolidowaniem piłsudczyków na gruncie krajowym. O przebiegu i wyniku tych starań Konwent Organizacji Niepodległościowych powiadomi ogół społeczeństwa.

MOWA PREZYDENTA ROOSEVELTA

Przed parlamentem kanadyjskim przemawiał prez. Roosevelt: „Pięć lat temu przybyłem do Kanady. Był to rok przed napaścią na Polskę i na trzy lata przed zdradzieckim atakiem na Pearl Harbour. Wojna narzucona nam została przez napastników, którym obca jest moralność i etyka, a znane tylko gwałt, przemoc i zniszczenie. Podjęliśmy wspólną walkę, którą prowadzimy ramię przy ramieniu. Dziś odnieśliśmy zwycięstwo na Sycylii, dziś również przypada rocznica zajęcia wysp Aleuckich przez Japonię. Wówczas byli tacy, którzy żądali wycofania wszelkich sił z Europy dla obrony naszych brzegów... Na wolnej ziemi Kanady zapadły decyzje dotyczące prowadzenia wojny i odbudowy świata. Odbyły się one przy współudziale dzielnego premiera Kanady. Panie Premierze, mój przyjacielu! Sprawa pańska i moja w latach wojny zacieśniły łączące nas więzy. Sztaby kombinowane w Quebec badały wspólnie sprawy, jak gdyby stanowiły jeden sztab. Dyskutowaliśmy nad tym, jak osiągnąć zwycięstwo w najkrótszym czasie. We właściwym czasie decyzje konferencjii zakomunikujemy Niemcom, Włochom i Japonii w tym języku, który dla nazistowskich przywódców jest jedynie zrozumiały. Mogę tylko powiedzieć, że chciałbym, by leaderzy nazi mogli być na naradach, bo doszliby do wniosku, że lepiej kapitulować dziś, niż jutro. To banda gangsterów w społeczności ludzkiej. Zmusili nas do zwrócenia się przeciw nim i jesteśmy zdecydowani wyeliminować ich z życia narodów raz na zawsze, by uwolnić się od gwałcicieli praw i wolności. Nie jest tajemnicą, że w czasie narad mówiliśmy o świecie powojennym. Nie tęsknimy do tego, co określa się się jako „dawne, dobre czasy". Jestem pewny i wierzę w to, że można stworzyć lepsze. Nasze zupełne zwycięstwo otworzy światu nowe możliwości a współpraca wszystkich nas potrafi je wykorzystać. Każdy naród wśród narodów zjednoczonych wierzy niezbicie w możliwość trwałego pokoju, który wynagrodzi ofiary poniesione w tej wojnie. Istnieją narody i rasy, których jedynym celem jest niszczenie. My wolimy być budowniczymi".

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

X RZYM MIASTEM OTWARTYM. Rząd marsz. Badoglio ostrzegł mieszkańców Rzymu, że ogłoszenie Rzymu miastem otwartym jest na razie praktycznie bez znaczenia. Radio rzymskie stwierdziło: By deklaracja była ważną muszą być poczynione według prawa międzynarodowego takie kroki, które by upewniły nieprzyjaciela, że wszystkie przewidziane przez to prawo warunki zostały spełnione. Warunki te muszą być potwierdzone przez obustronną deklarację o uznaniu miasta za otwarte, po tym dopiero wszelkie naloty zostałyby zabronione. Oświadczenie radia rzymskiego rozpoczęło się od słów: „Decyzja rządu włoskiego ogłoszenia Rzymu miastem otwartym jest m. in. dowodem, że rząd usiłuje uratować święte miasto katolików całego świata od zrujnowania". Radio rzymskie interpretowało odnośne postanowienia konwencji haskiej z 1907 r. i wyprowadziło następujący wniosek: „O ile zrozumiałe jest, że w miastach otwartych pozostawać mogą oddziały potrzebne dla normalnej służby garnizonowej wraz z odpowiednim uzbrojeniem i amunicją, tak by w razie potrzeby przywrócenia porządku publicznego w każdej chwili można było nimi dysponować, o tyle jasne jest, że

sztaby i wyższe dowództwa nie mogą pod żadnym pozorem pozostawać w otwartym mieście, gdyż właśnie one stanowią ważne obiekty wojskowe".

Pisma brytyjskie podają, że zgodnie z prawem międzynarodowym o miastach otwartych Rzym nie może być siedzibą rządu. Dalsze zasadnicze warunki są następujące: 1) zamknięcie wszelkich ruchów wojsk na kolejach w obrębie Rzymu; 2) wycofanie wszystkich wojsk z miasta; 3) zamknięcie lotnisk; 4) wstrzymanie pracy w zakładach pracujących dla miasta i w zakładach amunicyjnych; 5) wydalenie z miasta wszystkich organizacji niemiecko-politycznych i wojskowych.

Korespondent dyplomatyczny londyńskiego „Timesa" w następujący sposób komentuje jednostronną deklarację włoską, uznającą Rzym za miasto otwarte: „Konferencja w Quebec będzie musiała zadecydować czy Rzym będzie uznany za miasto otwarte. Deklaracja rządu włoskiego w żadnym razie sprawy nie przesądza. Jest ona tylko wniesieniem tej sprawy przez marsz. Badoglio i jego ministrów na forum publiczne. Fakt ten jest rozumiany w Rzymie. Mimo to nie będzie leżało w zamiarze sprzymierzonych bombardowanie Rzymu, o ile nie będzie wątpliwości, iż nie jest on wykorzystywany w nieprzyjacielskiej machinie wojennej. Rzym zajmuje szczególne stanowisko w historii zachodniej cywilizacji i pomniki jego są spuścizną nie tylko samych Włoch". (IPP)

X KANADYJSKIE NARADY. Przyśpieszony rozwój wydarzeń wojskowych i politycznych ostatnich tygodni czyni zrozumiałym szóste z rzędu spotkanie Churchilla z Rooseveltem w Quebecu. W ciągu lata sprzymierzeni zyskali poważnie na czasie, wojna wkroczyła w stadium końcowe, ustalone więc w Casablance zasadnicze plany strategiczne na okres najbliższych 9 miesięcy muszą ulec pewnej modyfikacji. W tych warunkach kanadyjskie narady wodzów poświęcone są przygotowaniu dalszych, decydujących ciosów na Niemcy. W tym celu, towarzyszy zarówno Rooseveltowi, jak i Churchillowi sztab najwybitniejszych oficerów amerykańskich i brytyjskich.

Z militarną stroną konferencji w Quebecu anglosaskie koła polityczne wiążą daleko idące optymistyczne nadzieje. Korespondent Reutera doniósł nawet, że plany opracowane w Kanadzie, mogą przynieść zwycięstwo jeszcze w roku bieżącym. Czy ten optymizm jest uzasadniony? Przewrót we Włoszech przyśpieszył koniec wojny; wiadomości nadchodzące z Niemiec, pozwalają na optymizm. Jednak nie wolno przedwcześnie wpadać w przesadę, sytuację trzeba do momentu kiedy padnie ostatni strzał, rozpatrywać w sposób trzeźwy, ważąc ostrożnie wszystkie czynniki wojny. Coraz szybciej następujące po sobie wypadki wskazują na to, że wojna wkroczyła w stadium końcowe, że Niemcy nie ujdą zupełnej klęski, ale ostatnie stadium jest najtrudniejsze, wymaga ze strony sprzymierzonych największej rozwagi, zwiększonego wysiłku i zachowania spokoju, aby nie powtórzyć kardynalnego błędu 1918 roku.

X POZYCJA SOWIETÓW. Od ostatniej konferencji Roosevelta i Churchilla stosunki między Waszyngtonem i Londynem z jednej, a Moskwą z drugiej strony nie uległy zmianie, nie został wyjaśniony szereg spraw zasadniczego znaczenia. Od kilku miesięcy p. Litwinow nie powraca do swej ambasady przy Białym Domu, a misja specjalna amb. Daviesa w Moskwie —

dziś można twierdzić z pewnością — nie odniosła skutku. Bezprzykładna pozycja ZSRR w obozie sprzymierzonych uwidacznia się coraz jaskrawiej. Dotąd jeszcze Sowiety, w przeciwieństwie do St. Zjednoczonych i W. Brytanii, nie ogłosiły swoich planów i celów powojennych, pozostają nadal neutralne wobec wojny na Pacyfiku.

W związku ze spotkaniem w Kanadzie opinia polityczna W. Brytanii i USA podjęła kampanię za wciągnięciem Sowietów do rozmów bezpośrednich, gdyż, jak pisał „Times", „zasady traktatu anglo-sowieckiego i względy na wyrównanie i całość ułożenia przyszłych stosunków w Europie wymagają pełnego udziału Związku Sowieckiego w każdej fazie narad i decyzji", a „Washington Post" dodał, że „przeszkody w całkowitym porozumieniu z Rosją muszą być tak, czy inaczej obalone". Cztery zasadnicze zagadnienia wywołują rozbieżność między sojusznikami a Kremlem: 1) sprawa utworzenia drugiego frontu w Europie zachodniej, 2) granice wschodnie Polski, 3) niewyjaśnione stanowisko Sowietów wobec Niemiec powojennych, 4) udział w wojnie przeciw Japonii.

Moskwa nadała oświadczenie, stwierdzające, że rząd sow. nie otrzymał zaproszenia na konferencję w Quebec. Charakter tej konferencji — mówi oświadczenie — nie wymagał i nie wymaga udziału żadnego reprezentanta rządu sow. w naradach. Z kół miarodajnych Londynu stwierdzają, że oświadczenie sow. zaprzeczyło rozsiewanym przez Niemców pogłoskom jakoby marsz. Stalin otrzymał zaproszenie na konferencję z Churchillem i Rooseveltem. Oświadczenie sowieckie koryguje również rozbieżną interpretację prasy bryt. i amer. co do charakteru konferencji i możliwości udziału w niej Rosji.

X W OCZACH LONDYNU (komentarz brytyjskich kół politycznych na temat położenia Niemiec).

Niepowodzenia Niemiec na frontach oraz ofensywa bombowa sprzymierzonych wywołały kryzys polityczny w Niemczech. Równocześnie jednak i sukcesy sprzymierzonych spowodowały w obozie aliantów powstanie szereg problemów politycznych. Tu właśnie Niemcy pragną znaleźć drogę wyjścia, która by uchroniła ich od klęski. Sedno niemieckiego kryzysu leży w tym, że koniecznie z punktu widzenia wojskowego Niemcy obawiają się politycznych skutków takiego posunięcia na froncie wewn. oraz wśród wojska. Niemcy obawiają się również skutków gospodarczych takiego posunięcia, które z kolei znów wpłyną na położenie polityczne wewnątrz Niemiec. Jeżeli jednak Hitler chce skonsolidować swe stanowisko obronne, by móc przetrzymać kryzys i czekać na taki rozwój wypadków, w wyniku którego Niemcy mogliby mieć możliwość uzyskania pokoju kompromisowego, to musi skrócić front. W brytyjskich kołach politycznych wypowiadane są w związku z tym trzy możliwości:

1) albo Niemcy nie cofną się na frontach, wtedy poniosą wielkie klęski na polach bitew, 2) albo wodzowie hitleryzmu zgodzą się na skrócenie linii frontu i będą się starali zażegnać załamanie się frontu wewnętrznego stosowaniem drastycznych metod, chociażby nawet czystką w ramach partii narodowo-socjalistycznej, tak jak to usiłował uczynić Scorza we Włoszech, 3) albo generałowie niemieccy skrócą front wbrew woli partii hitlerowskiej i gdyby to grozić miało rzeczywiście załamaniem się na froncie wewnętrznym, starać się będą zażegnać kryzys wewnętrzny Niemiec złożeniem winy na partię hitlerowską.

Patrząc z Londynu, wydaje się prawdopodobne, że przywódcy wojskowi i przemysłowi w Niemczech zachowają w tym wypadku pozory reżimu hitlerowskiego tak długo, jak to się okaże możliwe. Do wyraźnego zamachu politycznego w Niemczech dojść może dopiero z chwilą aktywnej reakcji. Klika wojskowa i przemysłowa w Niemczech ponosi więc odpowiedzialność za przyszłe klęski Rzeszy. W Londynie podkreśla się, że jedyna szansa Niemiec leży w politycznym skłóceniu aliantów. Sprzymierzeni zdają sobie z tego dobrze sprawę". (IPP)

X LIPARI. Wiadomość o poddaniu się wyspy Lipari jest miła. Z chwilą zdobycia Sycylii jej wartość wojskowa jest oczywiście znikoma, ale, jak wiadomo, było to więzienie dla wszystkich Włochów na tyle odważnych i nierozsądnych, że śmieli odezwać się przeciw faszyzmowi. Słyszeliśmy wiele o niemieckich obozach koncentracyjnych, ale zapominamy o tym, że Niemcy znaleźli wcale ładny gotowy wzór właśnie na Lipari. Prawdopodobnie ulepszyli go znacznie, bo w wyrachowanej brutalności i sadyźmie Niemcy nie mają sobie równych, jeżeli nie liczymy Japończyków, ale i na wyspach Liparyjskich działy się dosyć szpetne rzeczy. Nie mamy wiadodomości, co się stało z więźniami, ale należy mieć nadzieję, że ich dozorcy musieli wycofać się z takim pośpiechem, że nie mieli czasu zabrać więźniów, ani zrobić im nic złego.

X NERWOWOŚĆ UZASADNIONA. Tahu Hol w dn. 18 bm. dał obraz tajemniczych ruchów nad kanałem La Manche, mogących sprawić wrażenie przygotowań do inwazji na Europę od Zachodu, mówiąc m. in.:

„O pogodzie nie wolno mi mówić ze względów bezpieczeństwa. Wolno mi tylko mówić o pogodzie nad kanałem La Manche, bo tam wróg może obserwować równie dobrze, jak i my. Od czasu do czasu przysyła nam kilka pocisków przez cieśninę, a my się rewanżujemy. Pogoda od kilku tygodni jest odpowiednia do pory letniej, co w Anglii nie zawsze się zdarza. Kiedy się stoi na białych skałach Dovru i patrzy przez cieśninę, mimowoli przychodzi pokusa nazwania tego pogodą inwazyjną. Wygląda jakby tak łatwo było lądować na brzegach Francji... Może stąd pochodzi nerwowość Niemców, zresztą może całkiem uzasadniona.

Jak wiadomo, mogą oni w każdej chwili wysłać samoloty wywiadowcze, które mają możność obserwowania naszych szos, portów i ruchu. Ostatnio te samoloty doniosły im, że na niektórych szosach ruch jest duży. Kto wie, czy nie łączy się z tym zakaz przebywania w pewnych strefach nadmorskich, co było gorzkim rozczarowaniem dla wielu, którzy zamierzali tam spędzić urlop. Zakaz obowiązuje od wtorku, a w poniedziałek specjalne wozy policyjne objeżdżały z obwieszczeniami dotknięte nimi miejscowości i zapowiadając, że od wtorku każdy obowiązany jest mieć zawsze przy sobie kartę rozpoznawczą i okazać ją na żądanie. Czy te zarządzenia są znakiem zbliżania się wielkiej akcji wojskowej, nie wiemy. Grunt, że nas to nie niepokoi, a niepokoi Niemców. (IPP)

● RÓŻNE

— Finlandia rozpoczęła nieoficjalne rozmowy o zawarcie pokoju separatystycznego. Do Sztokholmu przybył przewodniczący związków zawodowych fińskich. Oświadczył on, że rząd Finlandii jest poinformowany

o jego podróży. Rząd w Helsinkach zaprzeczył jakoby udzielił pełnomocnictw do prowadzenia rozmów pokojowych.

— Z dniem 20 bm. przerwano tranzyt wojsk niemieckich przez terytorium Szwecji.

— Gen. Jeschonek i gen. Gliceschynsky zginęli w czasie nalotu na stację doświadczalną w Pelemünde. Wielkie te zakłady doświadczalne miały pracować nad nowym rodzajem broni, głośno reklamowanej w prasie. Obecnie dziennik Himmlera „Schwarze Korps" ostrzega czytelników, że w dziedzinie uzbrojenia nie należy oczekiwać cudów.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Naczelny Wódz gen. Sosnkowski otrzymał następującą depeszę z Kraju od k-ta Sił Zbrojnych: „W imieniu podległych mi Sił Zbrojnych w Kraju dziękuję Panu Generałowi za okazane naszym szeregom serce i uznanie dla naszej pracy. Słowa Pana Generała będą nam bodźcem do większego wysiłku. W osobie Pana Generała widzimy tego, który pierwszy dał nam wskazania jak organizować walkę i pracę podziemną. Tym rozkazom i wskazaniom Siły Zbrojne w Kraju zawsze były wierne i nadal wierne im pozostaną. Z osobą Pana Generała łączyć nas będą teraz nie tylko więzy posłuszeństwa, należne Naczelnemu Wodzowi, ale także więzy serdecznego żołnierskiego oddania".

— Lotnictwo polskie. „Daily Telegraph" zamieszcza komentarze na temat europejskich sojuszników w W. Brytanii. Oto wyjątki z tego komentarza, dotyczące lotnictwa polskiego: „Lotnictwo polskie jest liczniejsze od innych i zyskało wspaniałą reputację na polu walki. Lotnicy polscy zniszczyli w Polsce około 1.000 samolotów niemieckich, z których 127 zniszczono nad samą tylko Warszawą, a 53 nad Helem. We Francji 140 pilotów polskich, pełniących służbę we francuskich dywizjonach, zniszczyło 55 samolotów nieprzyjacielskich. W W. Brytanii, jeden z dywizjonów zniszczył w czasie samej tylko bitwy o W. Brytanię 126 samolotów nieprzyjacielskich. Od czasu pobytu w W. Brytanii piloci polscy zestrzelili ogółem 536 samolotów. Bombowce polskie dokonały tysięcy nalotów na Niemcy i Francję okupowaną. Brały one udział w nalotach tzw. „tysiąca bombowców". Do lipca 1942 r. zaangażowanych było w akcji 2987 polskich załóg bombowych. Do dnia 20 lutego 1943 r. polskie załogi bombowe dokonały 4752 loty operacyjne, zrzucając 11.500 t. bomb niezależnie od rozległych operacji zakładania min. Ponadto piloci polscy przewieźli 1.000 samolotów z zachodnio-afrykańskich szlaków zaopatrzenia. Siły lotnictwa polskiego wynoszą obecnie 12.000 ludzi łącznie z załogami dziennego i nocnego lotnictwa myśliwskiego oraz bombowego. Działa ono również w ramach brytyjskiego dowództwa obrony wybrzeży i zatopiło szereg okrętów podwodnych. Polacy mają własną szkołę pilotażu. 70 proc. lotników polskich opanowało całkowicie język angielski. Straty lotnictwa polskiego są duże. Do sierpnia 1942 roku wynoszą one: 99 zabitych i 54 zaginionych pilotów myśliwskich oraz 174 zabitych i 229 zaginionych członków załóg bombowych".

TYDZIEŃ W KRAJU

Komunikat nr 6. Dnia 2 sierpnia r. b. o godz. 18 w Warszawie grupy specjalne zniszczyły w 4 kinach, a uszkodziły w 2 — czynne w czasie seansu aparaty kinowe wraz z filmami. Kina te przeznaczone wyłącznie dla publiczności polskiej wyświetlając m. in. filmy propagandowe niemieckie, działały na szkodę interesów polskich. 16.VIII.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

Komunikat nr 7. 1) W ramach akcji odwetowej za bestialstwa niemieckie w rej. Skarżyska i Suchedniowa nasze oddziały partyzanckie dokonały w lipcu pod st. kol. Łączna drugiego napadu na pociąg pośpieszny. W akcji zabito i raniono ok. 180 Niemców. 2) W dniu 11 lipca rb. pluton Sił Zbrojnych w Kraju odbił z rąk niemieckich w rej. Wysokie-Mazowieckie 15 aresztowanych Polaków. W walce tej padło 3 żandarmów niemieckich i 7 policjantów ukraińskich oraz 7 Niemców zostało ciężko rannych i kilku lekko. 17.VIII.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

Komunikat nr 8. Na terenie Śląska i Zagłębia w czerwcu rb. zlikwidowano następujących Polaków-gestapowców: Witkowski Czesław, Kurz Jerzy i Lucyna z Sosnowca, Wieczorek z Zawiercia, Kosibiej ze Strzemieszyc, Rypień Józef, Pawlus z żoną, Legierski Józef z Bielska. Prócz tego zlikwidowano Niemców: Sosnowskiego z Leśnej i Bittermana z Mysłowic. 18.VIII.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

Komunikat nr 9. W nocy z dnia 5 na 6 sierpnia rb. oddziały SZK przeprowadziły akcję uwolnienia więźniów politycznych w Jaśle. Uwolniono 66 więźniów. 19.VIII.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

Pożoga na Wołyniu. Od dłuższego czasu Wołyń jest terenem krwawych zajść, których tło i charakter teraz dopiero stają się zupełnie jasne. Rozmaite bandy i oddziałki partyzanckie, rekrutujące się z Ukraińców, stojące pod dowództwem ludzi o pseudonimach zaczerpniętych z literatury (np. Taras Bulba), dokonują systematycznych napadów na osiedla i domy polskie, mordują Polaków, a ubocznie prowadzą dywersję przeciw Niemcom.

Jako przykłady charakteryzujące przebieg wypadków wołyńskich mogą służyć następujące zdarzenia:

W Grobelkach koło Cumania zabito 26 Polaków w biały dzień, podczas wypłaty w leśnictwie. Napadu dokonało 8 ludzi przebranych w mundury niemieckie. W dniu 26.VI zaatakowano siedzibę władz rejonowych w Poddąbce, rozpoczynając akcję od zamordowania 10 Polaków. W Klepaczowie zabito 30 Polaków, przyczem ofiarami napadu padły rodziny posiadających młodych mężczyzn. Szczególnie pastwiono się nad dziećmi Napad odbył się w nocy. W Złoczówce zamordowano w biały dzień 14 Polaków. W Konstantynowie zamordowano 28 osób, w Szekierzycach kilka rodzin. W drugiej połowie lipca rb. fala mordowania Polaków ogarnęła spokojne dotąd powiaty horochowski, włodzimierski i część kowelskiego. W biały dzień mordowano wiernych w kościołach w Kisielinie, w Grantowie, Porydlu, Zaturcach i urządzono napady na Siczów, Wólkę Sadowską i inne. Liczba ofiar znaczna. W Kisielinie np. zginęło ponad 300 osób w tym ksiądz, kobiety i dzieci, w Siczowie około 2.000. Wraz z Polakami giną ci Czesi i Ukraińcy, którzy przeciwni są mordom. W pozostałych powiatach mordy również nie ustają.

Miasta przepełnione są uciekinierami ze wsi. Spośród rzesz tych uciekinierów w każdym ośrodku liczących tysiące osób (np. w Poberezju ok. 10.000 osób), Niemcy zabierają bardzo wielu na roboty. Pomocy doraźnej Niemcy na ogół Polakom nie udzielają.

Ludność polska przeważnie nie ma możności obrony. Do wyjątków należy Pobereże, które stoczyło zwycięską walkę, lub mieszkańcy Sitarówki, którzy przenieśli się do Kownarki, miejsca postoju Węgrów, pilnujących toru kolejowego i obronili się tam do spółki z Madziarami. Huta Stepańska padła po przeszło czteromiesięcznej obronie. Do ostatniego szturmu użyto 4 działek polowych, karabinów maszynowych. Zgenęło tysiące dzielnych obrońców. W Ostrogu broni się około 6.000 Polaków.

Całą akcją mordów kieruje podobno fachowy wojskowy sztab ukraiński z Małopolski Wschodniej, przebywający obecnie w okolicy Beresteczka.

Niemcy wykazują zdumiewającą nieudolność, nie umieją zupełnie opanować sytuacji i prowadzą pacyfikację drogą bezsensownych odezw, mordowania cywilnej ludności ukraińskiej i branki ludności polskiej na roboty, podniecając tylko powszechną nienawiść ku sobie, a nie zapewniając tą drogą nawet bezpieczeństwa własnych dróg komunikacyjnych. O metodach akcji niemieckiej świadczy, na przykład, ekspedycja na wieś Malin Czeski w powiecie dubieńskim, gdzie 600 mieszkańców tej wsi, w tym 20 Polaków — spędzono do 2 budynków, które następnie oblano palną cieczą i spalono. Po pewnym czasie Niemcy oświadczyli, że ta potworna egzekucja była pomyłką, gdyż rozkaz dotyczył wsi Malin Ukraiński, a nie Czeski. Za spalenie majątku Zaborol Niemcy spalili wsie ukraińskie: Zaborol, Omelanik Duży i Mały, mordując wszystkich, którzy nie zdążyli ujść. Ponieważ zapowiedziano spalenie wszystkich wsi w promieniu 25 km od Łucka, ludność uciekła w lasy. Wówczas Niemcy zaczęli bombardować leśne kryjówki z samolotów, zabijając przeważnie duże ilości bydła. W wielu miejscowościach (Łuck, Horochów, Klepaczów, Łokacze itd.) dokonano masowych egzekucyj na Ukraińcach.

Nikczemna prowokatorska robota wzmocnionej ostatnio bardzo znacznie partyzantki sowieckiej nie ustaje, niedawno np. rozpuszczono pogłoski, że na Wołyń zmierza pomoc polska pod wodzą niejakiego Kmicica. Ukraińcy zareagowali na to przyśpieszeniem mordów. Jak się okazuje — Kmicic, zresztą Polak z Maniewicz, jest dowódcą partyzantki sowieckiej w powiecie kowelskim, liczącej kilkaset osób, którym ani się śni nieść pomoc mordowanej ludności polskiej. Koło Ołyki grasuje banda niby ukraińska, uzbrojona w broń sowiecką z r. 1943

Dzięki chwiejności miarodajnych czynników ukraińskich rozgorzała walka, która wprawdzie dezorganizuje Niemcom administrację, ale przede wszystkim przynosi tysiące ofiar ludności polskiej i ukraińskiej i przygotowuje grunt Sowietom, już dziś na zebraniach organizowanych przez partyzantów proklamujących nierozerwalny związek z sowiecką zachodnią Ukrainą.

Niemcy z tych strasznych wydarzeń korzystają na swój sposób, podsycając całym systemem prowokacji wzajemną nienawiść polsko-ukraińską. Tak np. do pacyfikacji używają oddziałów, złożonych z volksdeutschów, władających językiem polskim. Chodzi o wywołanie wrażenia, że Polacy nie tylko bronią swego życia, ale także biorą udział w akcji odwetowej, prze-

prowadzanej z bezmyślnym okrucieństwem. Jednocześnie Niemcy utrudniają Polakom przechodzenie za Bug, a nawet ludność zamieszkała na pograniczu Wołynia i GG pędzą od brzegu na Wschód, jak to się ostatnio zdarzyło w powiecie łuckim.

— Tragedia lubelszczyzny. Wysiedlenia obejmują niemal wszystkie powiaty. Przeprowadza je policja niemiecka, przy pomocy ukraińskiej; wysiedlonych kieruje się całymi rodzinami do obozu w Zamościu, skąd są zabierani na roboty przymusowe. Ilość osób wysiedlonych szacowana jest na około 100.000 z czego około połowę wywieziono na roboty.

Niezależnie od akcji wysiedleńczej, jest przeprowadzana przez SS akcja „pacyfikacyjna", polegająca na mordowaniu ludności otoczonych wsi i paleniu domów. W lipcu akcja pacyfikacyjna została nasilona specjalnie w pow.: biłgorajskim, zamojskim, hrubieszowskim, janowskim i lubelskim.

W niektórych okolicach, np. w pow. janowskim, użyto wojska i samolotów. Przy końcu lipca akcja pacyfikacyjna została przerwana, wysiedlenia jednak trwają nadal. Przerwa ta łączy się bezwątpienia z konferencją Franka z przedstawicielami RGO i usunięciem słynnego kata Globotschnika, szefa gestapo w Lublinie.

— Z obozów. Stan więźniów w Oświęcimiu około 37.000, w tym Polaków około 8.000. W oddziale cygańskim panuje tyfus plamisty. Żydzi i cyganie są nadal traceni w komorach gazowych, również część świeżo przywiezionych więźniów polskich została rozstrzelana lub zagazowana.

Stan więźniów w Majdanku kilkadziesiąt tysięcy; wahania znaczne, gdyż ostatnio odeszło kilka dużych transportów do innych obozów i przybyło wiele nowych.

Powstały nowe obozy w Pustkowiu koło Dębicy (około 1.700 więźniów), Zwierzyńcu lubelskim i Budzyniu k. Kraśnika (ok. 8.000 więźniów).

— Wysiedlenia. W okolicach Stryja, Lwowa, Drohobycza, Kamionki Strumiłowej i Kałusza przeprowadzono wysiedlenia, wyrzucając ze swych posiadłości około 10.000 chłopów.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Łapanki prowadzone na zapóźnionych po godzinie policyjnej Polaków trwają nadal. Złapanych w pierwszych dniach tej akcji przekazano w większości na ul. Skaryszewską, skąd większość została w ten czy inny sposób zwolniona. Połapanych na plażach wiślanych skierowano również do dyspozycji Arbeitsamtu. Liczba ściganych policyjnie, na polecenie Arbeitsamtu za uchylenie się od pracy wzrosła ostatnio bardzo znacznie. Przeszło 100 wniosków o ściganie wpłynęło z miejsc pracy w Rzeszy.

— Patrolowanie ulic i sprawdzanie dokumentów trwa nadal. Często policja niemiecka chce niespodziewanymi pytaniami sprawdzić, czy badany daje dość szybkie i zgodne z prawdą odpowiedzi dotyczące daty urodzenia, miejsca zamieszkania, imion rodziców itp.

— Niemieccy urzędnicy są mocno niezadowoleni z wysyłania ich na wieś, dla pilnowania zbiorów i przeprowadzenia w szybkim

tempie akcji zbierania kontyngentów. Z Warszawy wysłano na wieś około 200 urzędników Niemców.

— Prostujemy przykrą omyłkę. Zabity 31.VII.1943 r. wyrokiem Sądu Specjalnego Tadeusz Lucjan Herbst, podchorąży rez. saperów, nie ma nic wspólnego z b. naczelnikiem Wydz. Ogólnego Zarządu m. st. Warszawy p. Franciszkiem Herbstem.

TYDZIEŃ WOJNY

= CZY MOŻNA NALOTAMI?... „Każdym razem, kiedy RAF wzmaga swoją ofensywę — stwierdził w War Review major Oliver Stuart — dowództwo zyskuje nowe dane co do tego jaką rolę mogą odegrać naloty bombowców w uzyskaniu zwycięstwa. O ostatniej tygodniowej ofensywie na Hamburg będziemy mieli mnóstwo informacji. Czy można atakami lotniczymi zmusić wielki ośrodek przemysłu wojennego do całkowitej likwidacji? Jakie powinny być najwyżej przerwy między poszczególnymi nalotami dla uzyskania maksimum skuteczności? Przy jakiej liczbie maszyn atakujących następuje najlepsze ich wykorzystanie? Przy jakiej liczbie część staje się przeszkodą dla najwyższej skuteczności ataku? Jak wypada porównanie między skutkami nalotów dziennych z nocnymi? Na te i inne pytania dowództwo musiało uzyskać wiele cennych odpowiedzi, z których wyniknąć powinno udoskonalenie dalszych naszych ataków. Zarówno my jak i Niemcy fałszywie ocenialiśmy skuteczność ataków lotniczych i dlatego i my i oni doznaliśmy w tej wojnie rozczarowań. W Anglii okazało się najpierw jak wielki może być opór, teraz znowu w czasie nalotów na Zagłębie Ruhry przekonaliśmy się jak nie do wiary wiele wytrzymać może ludność, jeżeli nie załamie się organizacja, która ją trzyma. Przekonaliśmy się, że cywile są inaczej ubranymi żołnierzami, albo może lepiej ująć to tak: ludność cywilna miast, jak długo posiada swą organizację, reaguje na naloty zupełnie tak jak żołnierz w linii frontowej na ostrzeliwanie artyleryjskie. Człowiek potrafi wytrzymać niesłychanie dużo. Podczas wojny 1914 — 1918 r. przez długie okresy czasu na żołnierzy w linii frontowej padało po 10.000 t. pocisków dziennie. Nie wiem dokładnie jaka była długość tej linii, ale był to odcinek wąski i siła tego ognia była bardziej skupiona niż w atakach na miasta. A jednak żołnierz trwał. Pamiętam, jak latałem wówczas nad Francją i zawsze ze zdumieniem obserwowałem jak gęsto poryta była ziemia, jak nie zostało się ani jedno drzewo, ani zdziebełko trawy. A drzewa nie giną łatwo. Wytrzymały bombardowanie naszych miast, a fotografie z Rzeszy dowodzą, że pośród ruin gmachów drzewa stoją i nawet nie straciły liści. Trzeba sobie powiedzieć, że tak długo jak trzyma się organizacja, tak długo trwa opór. Gdyby tak nie było, bylibyśmy już widzieli to, czego spodziewali się teoretycy strategii przed 1939 r. — że ludność zmusiłaby swe rządy do zawarcia pokoju.

Ażeby osiągnąć poważne wyniki potrzebne są ataki na taką skalę jak ostatnio na Hamburg. Jeżeli jeszcze nieco wzmoże się ich siła, zobaczymy wyniki naprawdę wielkie. Nie twierdzę bynajmniej, że wtedy nalotami obalimy opór niemiecki — nigdy nie wierzyłem, aby można było wygrać wojnę samymi nalotami bombowców, — ale skuteczność osiągnęłaby wtedy bardzo wysoki poziom. Mówię, że potrzeba jeszcze do tego pewnego nie-

wielkiego wzmożenia siły ataków, a może to nastąpić jeśli zyskamy bazy w płn. Włoszech. Wtedy zasięg ataku zmniejszyłby się, a do tego siła lotnictwa z południa dołączyłaby się do siły dowództwa bombowców w W. Brytanii. Wielki nalot niedzielny na Ploesti mógłby się powtarzać bez potrzeby tak długiego lotu. Skutek byłby taki, jakbyśmy podwoili siłę naszego lotnictwa bombowego, promień działania byłby mniejszy a siła ataku większa. Obrona niemiecka wobec tego miałaby jeszcze cięższe niż dotąd zadanie.

PRZEGLĄD MILITARNY

Od tygodni strona polityczna wojny góruje nad wydarzeniami militarnymi. Dzieje się to w okresie wkroczenia wojsk anglo-amerykańskich na ziemię włoską, największego nasilenia ofensywy powietrznej na Niemcy, najzaciętszych i mogących mieć zasadnicze znaczenie bitew na froncie wschodnim i wreszcie sukcesów amerykańskich na Aleutach i na wyspach Salomona. Konferencja kanadyjska przesłoniła inne wydarzenia. Od decyzji, które obecnie zapadają zależny jest dalszy przebieg wojny i czas jej trwania.

— Front śródziemnomorski. Po zajęciu Sycylii i opanowaniu wysp Liparyjskich, Eolskich trwa wymiana ognia artyleryjskiego przez cieśninę Messyńską. Lotnictwo sprzymierzonych „odcina" południowe Włochy od północy niszcząc węzły kolejowe, drogi i lotniska. Wydaje się, że główne siły „osi" wycofują się z Kalabrii ku północy. Jednocześnie do północnych Włoch przybywają ciągle nowe jednostki wojskowe niemieckie. Dowództwo niemieckie nie zrezygnowało z obrony Włoch południowych. Lotnictwo anglo-amerykańskie bombarduje obiekty wojskowe od Sardynii, aż po Dodekanez.

— Front wschodni. Ofensywa sowiecka zbliża się do punktu kulminacyjnego. Zajęcie Charkowa i głębokie wtargnięcie w kierunku na Połtawę i na Stalino naruszyło równowagę sił i zagraża Niemcom poważną klęską militarną. Dotąd Rosjanie nie zdołali nigdzie otoczyć i zniszczyć większych grup niemieckich, obie strony ponoszą jednak olbrzymie straty w ludziach i materiale. Prócz wpływu, jakie zajęcie Charkowa będzie miało na założenia strategiczne Niemców, z punktu widzenia taktycznego oznacza ono, że wojsko niemieckie nie rozporządza takimi rezerwami, które by mogły rozpocząć kontrofensywę.

— Front zachodni. Ofensywa o dużym nasileniu trwa. Z najciekawszych wielkich nalotów wymienić należy nalot na zakłady doświadczalne w Pelemunde i zakłady samolotowe w Austrii oraz 7 nalotów lekkich bombowców typu Mosquito na Berlin, ukoronowane wielkim nalotem nocnym z 23 na 24 bm., w którym 700 ciężkich bombowców zrzuciło 2.500 ton bomb na Charlotenburg, Wilmersdorf i Siemnensstadt oraz śródmieście Berlina.

— Front D. Wschodu. Wojska amerykańskie zajęły wyspę Kiska, opanowując całe Aleuty. Pomyślnych desantów dokonały wojska sprzymierzone na wyspach Salomona zajmując wyspę Vellenavella w pobliżu Bougonville. Japończycy zaatakowali miasto Czunking stolicę walczących Chin.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

— Himmler ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy. Ta nominacja jest niewątpliwie przyznaniem się do kryzysu wewnętrznego w Niemczech. Szef gestapo już dwa lata temu podkreślał w tajnym okólniku do generalicji, że w okresie krytycznym na froncie wewnętrznym Rzeszy stanie SS i tzw. „bataliony śmierci" złożone z „czystych Niemców" gotowych stawić czoło niebezpieczeństwu czynników rozkładowych w Niemczech.

— Zakończenie konferencji w Quebec. W dniu 24 sierpnia r. b. konferencja w Quebec została zakończona. Prez. Roosevelt i prem. Churchill wydali łączny komunikat, który stwierdza, że powzięto decyzje dla akcji armii lądowych, marynarki i lotnictwa. Osiągnięto pełnę porozumienie zarówno w sprawach wojsk. jak i politycznych, wynikających z działań wojennych. Postanowiono przed końcem tego roku zwołać ponowną konferencję anglo-amerykańską, niezależnie od ewentualnej konferencji z udziałem Sowietów. Decyzje dotyczące działań przeciwko Niemcom i Włochom będą podane do wiadomości rządu rosyjskiego.

— Sensację wywołał artykuł posła tureckiego Jalhina zamieszczonego w piśmie „Vatar": „Jeśli będziemy powołani do wypełnienia naszych zobowiązań wobec W. Brytanii — pisze poseł Jalhina — wynikających z naszego przymierza i przystąpienia do wojny — uczynimy to. Turcja przyrzekła przystąpić do wojny, gdy na M. Śródziemnym wytworzą się pewne warunki, które jeszcze dotąd nie nastąpiły. We właściwym momencie nie trzeba nas będzie napędzać".

— 25 sierpnia 40 — 50 tys. wojsk niemieckich wkroczyło do Kopenhagi, zajmując wszystkie gmachy publiczne i rekwirując zapasy żywności. Niepokoje w Danii wzrastają.

— Według źródeł hiszpańskich Mussolini więziony jest we Włoszech.

— Guido Mussolini, bratanek Mussoliniego i Mario Appelius, znany dziennikarz włoski, zostali rozstrzelani za organizowanie elementów faszystowskich przeciw rządowi Badoglio.

— Niem. min. spraw wewn. zostało przeniesione do Pragi. Inne ministerstwa przenoszone są do Poznania i Krakowa.

— Prez. Roosevelt w przeddzień wyjazdu do Quebec na konferencję oświadczył w związku z drugą rocznicą Karty Atlantyckiej między innymi: Stwierdzamy fakt, że naszymi nieprzyjaciółmi są nie tylko Niemcy, Włochy i Japonia, lecz są nimi wszystkie siły ucisku nietolerancji i bezprawia, które powstrzymują pochód cywilizacji.

Słowa prez. Roosevelta znajdą specjalnie silny oddźwięk w społeczeństwie polskim, jako wymierzone bezpośrednio w tego „sprzymierzeńca", który nie z własnej nieprzymuszonej woli znalazł się w obozie sprzymierzonych, a który narówni z Niomcami stosuje nietolerancję, ucisk i bezprawie jako metodę rządzenia.

— W. Brytania, Stany Zjednoczone, Rosja i Kanada uznały oficjalnie Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Kwitujemy w zł: Szmalec 100, Czerwiec 20, maszynka 200, elhaw 20, W. K. 15, M. E. 10, Bystry 5, Helo 5, Paw 5, Pituś 5, Dziubuś 5.